



FUNDACJA
BATOREGO

Argumenty

forumIdei

16 sierpnia 2022

Opieka nad osobami starszymi. Potężne wyzwanie, które dotyczy nas wszystkich

Polskie społeczeństwo szybko się starzeje, co sprawia, że model opieki nad osobami starszymi wymaga natychmiastowej reformy. Problem ma wymiar ponadpokoleniowy. Dotyczy nie tylko „jakości życia i godności osób starszych, ale również jakości życia młodszych pokoleń, które muszą uzyskać silne systemowe wsparcie, by podołać rosnącym obowiązkom opiekuńczym”, piszą autorzy [raportu W stronę sprawiedliwej troski Opieka nad osobami starszymi w Polsce](#). I proponują konkretne rozwiązania.



W przestrzeni publicznej regularnie pojawiają się informacje niepokojącym kierunkiem zmian demograficznych zachodzących w Polsce. Wciąż jednak nie dość mówimy o tempie tych zmian i ich wielowymiarowych skutkach.

Tymczasem, według prognoz europejskiej agencji Eurostat w roku 2050 liczba ludności Polski spadnie o 3,85 miliona, a jednocześnie liczba osób starszych – tj. powyżej 65. roku życia – wzrośnie o 3,3 miliona osób. Do połowy stulecia odsetek osób w wieku 65 lat lub starszych wzrośnie niemal dwukrotnie – z obecnych 18 do 30 procent! Wkrótce potem dojdziemy do sytuacji, kiedy co trzeci Polak przekroczy tę granicę wieku. Równocześnie gwałtownie zacznie rosnąć odsetek osób najstarszych, tj. w wieku 80 lat i więcej. Za trzy dekady aż 1 na 10 z nas będzie miał skończone co najmniej 80 lat. Dziś do tej grupy należy niespełna 1 na 20 naszych rodaków. Jednocześnie spadek liczby Polaków należącej do najmłodszej grupy wiekowej sprawi, że gwałtownie wzrośnie mediana – czyli środkowa wartość – wieku w populacji: z 42 lat obecnie do 51 lat w roku 2050. Innymi słowy, za 30 lat połowa Polaków będzie miała 51 lat lub więcej, co oznacza, że populacja Polski będzie starsza od całej populacji Unii Europejskiej, dla której mediana wieku nie przekroczy 49 lat.

Powyższe przeobrażenia doprowadzą do gwałtownego spadku liczby osób w wieku produkcyjnym w stosunku do liczby osób starszych. „Dziś na 100 osób w wieku 15-64 lata przypada 30 osób w wieku 65+. W roku 2050 będzie ich dwukrotnie więcej” pisze we wstępie do raportu Paweł Marczewski z Forum Idei Fundacji Batorego.

Jeśli nie zrobimy nic, obecnie istniejący w Polsce model opieki nad osobami starszymi musi się załamać. Zachodzące przemiany demograficzne prowadzą bowiem jednocześnie do dwóch konsekwencji: wzrostu zapotrzebowania na opiekę (ze względu na większą liczbę osób starszych) i wyczerpywania się zasobów opieki rodzinnej (ze względu na spadek liczby osób w wieku produkcyjnym, które mogłyby tę opiekę zapewnić).

Oczywiście, podobne zjawiska zachodzą także w innych krajach, ale w Polsce ich skutki będą szczególnie dotkliwe, a to ze względu na obecnie funkcjonujący w naszym kraju model opieki nad osobami starszymi. Nazywany w raporcie „familizmem bez wsparcia” opiera się przede wszystkim na tzw. opiece nieformalnej, to znaczy sprawowanej przez członków rodziny, przyjaciół czy sąsiadów.

Niezbędne jest więc pilne przemodelowanie relacji pomiędzy „państwem, rynkiem i rodziną jako podmiotami dostarczającymi usługi opiekuńcze” piszą autorzy raportu. **Na czym powinny polegać reformy?**

Przede wszystkim na zamianie obecnie panującego modelu „familizmu bez wsparcia” na model „familizmu ze wsparciem” poprzez rozwój formalnych usług opiekuńczych – tj. świadczonych przez publiczne instytucje opieki społecznej i organizacje charytatywne lub komercyjne. Niezbędne jest także zwiększenie ich różnorodności, aby były lepiej dostosowane do różnych potrzeb osób wspieranych.

Fundamentalne znaczenie ma poprawa jakości usług świadczonych w domu osób starszych – np. usługi opiekuńcze i pielęgnacyjne, dostarczanie posiłków, pomoc w poruszaniu się poza domem – po to, mogły one dłużej zamieszkiwać w dotychczasowym środowisku zgodnie z koncepcją starzenia się w miejscu zamieszkania. Te tzw. usługi środowiskowe mają pełnić funkcję komplementarną do opieki nieformalnej zapewnianej przez rodzinę lub znajomych.

Zmiana modelu opieki wymaga oczywiście większych nakładów ze strony państwa, a autorzy raportu opowiadają się za finansowaniem ich z budżetu, nie z ubezpieczenia pielęgnacyjnego. Takie rozwiązanie pozwoli bowiem na „szybkie uruchomienie programu rozwoju formalnych usług opiekuńczych bez okresu oczekiwania związanego z budowaniem systemu ubezpieczeń”. Zadaniem państwa powinno być wsparcie zarówno strony popytowej na rynku usług formalnych (w formie bonów opiekuńczych, nie transferów gotówkowych), jak i podażowej (poprzez finansowanie rozwoju niektórych świadczeń).

Docelowo system mógłby być finansowany z nowych ubezpieczeń pielęgnacyjnych, co wymagałoby wprowadzenia nowych danin publicznych. Na taki krok – piszą autorzy – można się jednak zdecydować dopiero po tym, jak obywatele dostrzegą poprawę jakości usług opiekuńczych początkowo osiągniętą dzięki finansowaniu z budżetu państwa. Świadomość pozytywnych skutków wstępnych reform zapewniłaby bowiem większe poparcie społeczne dla dalej idących reform systemowych.

Jednocześnie, w celu zapobieżenia różnego rodzaju nadużyciom konieczne jest stworzenie „katalogu środowiskowych usług opiekuńczych i ogólnokrajowych standardów tych usług oraz określenia sposobu nadzoru nad ich realizacją”.

Ponadto, autorzy sugerują, że wyczerpywanie się zasobów opieki nieformalnej można łagodzić poprzez „politykę aktywizującą więzi społeczne, zarówno międzygeneracyjne, jak i wewnątrzgeneracyjne, w środowisku lokalnym”. Wydaje się, że jest to postulat, pod którym mogą się podpisać politycy o wrażliwości tak lewicowej, jak i konserwatywnej.

Należy również na każdym kroku podkreślać, że wyzwanie, przed jakim stajemy, nie dotyczy wyłącznie najstarszego pokolenia. Proponowane zmiany mają na celu nie tylko poprawę jakości życia osób starszych, ale odciążenie osób sprawujących nad nimi opiekę nieformalną, czyli w polskim przypadku przede wszystkim kobiet.

W związku z postępującym spadkiem udziału Polaków w wieku produkcyjnym w populacji nowy system musi stwarzać realne możliwości godzenia opieki nad osobami starszymi z pracą zawodową. Jest to zgodne zarówno z potrzebami obywateli w różnym wieku, jak i interesami państwa.

NA RADARZE

Jak odbudować Ukrainę?



Mimo trwającej wojny władze ukraińskie już myślą o organizowaniu procesu odbudowy. I podejmują starania, żeby ogromne pieniądze, jakie muszą zostać przeznaczone na ten cel – obecne szacunki to 750 miliardów dolarów – były wydane w sposób przejrzysty, odpowiadały na potrzeby mieszkańców i budziły zaufanie wszystkich zainteresowanych stron: od darczyńców, przez urzędników i wykonawców, po obywateli. [Krzysztof Izdebski na blogu forumIdei](#) Fundacji Batorego opisuje jak przebiega ten proces i zachęca do czerpania inspiracji ze stosowanych rozwiązań, „bo wydają się być modelowym rozwiązaniem przy okazji realizowania inwestycji w innych krajach”.

Wśród zasad wymienionych przez konsorcjum powołane do nadzoru nad procesem odbudowy znalazły się m.in. w pełni cyfrowy obieg dokumentów, publikowanie informacji o wydatkach w formatach otwartych danych, czy używanie tych danych do analizowania ryzyk korupcji.

Izdebski zwraca ponadto uwagę na błędy już popełnione przez polskie władze w procesie zabiegania o udział polskich firm w tym przedsięwzięciu. Odpowiedzialny za kontakty z Ukraińcami w tej sprawie wicepremier Jacek Sasin powiedział w rozmowie z „Rzeczpospolitą”, że „udział w dziele odbudowy Ukrainy po wojnie może być ogromną szansą i dla polskich firm, i dla całej polskiej gospodarki”. Tymczasem jedna z pierwszych zasad procesu odbudowy – czy raczej „odnowy” Ukrainy – mówi, że to Ukraina jest „właścicielem” inwestycji. Ukraińcy, pisze Izdebski, „chcieliby widzieć proces odbudowy jako suwerenne działanie nastawione przede wszystkim na wsparcie ich państwa, a niekoniecznie na wypracowanie zysków dla polskiego podatnika”. Warto o tym pamiętać w rozmowach z Kijowem.

Czy Polaków da się łatwo zniechęcić do Unii Europejskiej?



Spór obozu władzy z instytucjami Unii Europejskiej – wynikający z niewypełnienia przez polski rząd zobowiązań stanowiących warunek wypłaty środków na realizację Krajowego Planu Odbudowy – przybiera na sile. A konsekwencją tego jest coraz ostrzejsza retoryka antyunijna stosowana przez członków rządu i liderów Zjednoczonej Prawicy. Porównania dobrowolnego członkostwa w Unii do okupacji sowieckiej czy nazistowskiej, nieuzasadnione zarzuty „narzucania” Polsce rozwiązań, mimo że zostały one uzgodnione w porozumieniu z

rządem w Warszawie, grożenie zawieszeniem wpłacania składki do budżetu UE, itd. Czy te wypowiedzi – oraz liczne poprzedzające je kampanie wymierzone w Unię Europejską – zmieniają stosunek Polaków do obecności we Wspólnocie? I jaki w ogóle jest ten stosunek – czy poparcie dla członkostwa wynika jedynie z korzyści ekonomicznych z tego płynących i tym samym może się łatwo wyczerpać?

W uzyskaniu odpowiedzi na te pytania pomaga [analiza *Wartości europejskie i koszty energii*](#) autorstwa dr hab. Joanny Koniecznej-Sałamatin przygotowana we współpracy z dr Mają Sawicką.